

niedziela

GŁOS Z TORUNIA

ISSN 2956-3429



» MYŚL PASTERZA

Pismo Święte przyjmowane z wiarą staje się słowem samego Boga, skierowanym do człowieka.

BP WIESŁAW ŚMIGIEL

Kościół jest młody



Renata Czerwińska

Posługę lektora stałego przyjęło 32 mężczyzn

Trzeba przejść pewną drogę wiary, by odkryć, że parafia jest moją wspólnotą i że mogę w niej służyć – mówił dk. prof. Waldemar Rozynkowski. Tę prawdę odkryło 32 mężczyzn z całej diecezji.

RENATA CZERWIŃSKA

Kościół bł. Jerzego Popiełuszki, filialna świątynia parafii w Bierzgłowie, 25 czerwca wypełniła się po brzegi. Przeważały rodziny z dziećmi, a posługę muzyczną również pełniła rodzina – państwo Szymeczko z Grębocina z dziećmi. Z przodu kościoła zasiedli mężczyźni w białych albach – tego dnia z rąk bp. Józefa Szamockiego mieli otrzymać posługę lektora stałego.

Rodzina i misje

Ksiądz Biskup zauważył, że w dzisiejszych czasach rodzina, która żyje

wiarą na co dzień, to prawdziwi misjonarze. Ich relację z Bogiem widzą nie tylko dzieci, ale i sąsiedzi, współpracownicy. Dlaczego w słoneczną niedzielę nie jadą na cały dzień nad jezioro, ale najpierw przychodzą tutaj, by zaczerpnąć ze Słowa Bożego? – Słowo przyjęte z wiarą sprawia, że Bóg jest w nas obecny. On chce do nas mówić, przemieniać nas. A tam, gdzie ludzie wierzą Słowu, świat staje się lepszy – zachęcał.

Przytoczył też świadectwo z misji w Zambii. Przed laty posługiwał w Lusace. Tamtejsi parafianie, mimo trudnych warunków zewnętrznych, byli tak gorliwi, że w ciągu 40 lat z jednej parafii wyłoniły się trzy.

Słowo żyje

Czy posługa lektora stałego jest potrzebna? Biskup Szamocki zaznaczył, że życie pierwotnego Kościoła było bogate w posługi. Na nagrobkach

pierwszych chrześcijan często wypisane są funkcje, które pełnili w Kościele. Dziś, gdy tak wiele osób odchodzi od Kościoła, od wiary, postawa służby to bardzo ważny znak.

Do posługi przyszli lektorzy przygotowywali się poprzez roczną formację. Jeden z nich stwierdził, że ten czas to szczególne rekolekcje.

Nic dziwnego. – Słowo Boże jest tak silne, że nic nie może go zagłuszyć – mówił Ksiądz Biskup w homilii – Przez wieki żadne prześladowania nie mogły zamknąć ust wierzących. Ono żyje w tych, którzy przyjmują je i dają świadectwo.

Zastanawiając się nad powołaniem kandydatów, rozważał, czy wezwanie to pojawiło się w domu rodzinnym, gdzie widzieli modlących się rodziców czy dziadków, czy w rodzinach, które założyli, kiedy dzieci zadawały pytania o treści usłyszaną czytając.





Renata Czerwińska

Lektorom towarzyszyli ich bliscy

→ – Jak mocne musiało być Słowo, skoro kandydaci zdecydowali się opowiadać o nim i służyć poprzez lektorat? – pytał bp Szamocki.

Radość dawania

Mężczyźni, którzy przyjęli posługę lektora stałego, pochodzą z parafii w Bierzgowie, Działdowie, Dębowej Łące, Grucie, Hartowcu, Jastrzębiu, Kruszynach, Pieńkach Królewskich, Płowężu, Prątnicy, Przysieku, Świeciu nad Osą, Toruniu i Złotorii. We wrześniu posługę lektora stałego przyjmie Tomasz Jasiakiewicz z parafii Matki Bożej Łaskawej w Toruniu.

Udzielenie posługi to ważne wydarzenie także dla parafii w Bierzgowie i jej kościoła filialnego. Już 14 października odbędzie się poświęcenie nowej świątyni. Jak zaznacza proboszcz parafii, w Łubiance nigdy wcześniej nie było kościoła katolickiego.

Dziś mieszkańcy wsi mogą cieszyć się małym kościołem z pięknymi witrażami przedstawiającymi życie patrona. Mogą też w tym malowniczym kościele odkrywać wspólnotę, której będą służyć swoimi darami. **n**

RENATA CZERWIŃSKA

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska, Beata Patalas

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadząca – Częstochowa)

tel. 34 369 43 24

Srebrny jubileusz

TORUŃ W kościele Opatrzności Bożej na Rudaku proboszcz ks. Jacek Koczorski obchodził jubileusz 25-lecia święceń kapłańskich.

Mszy św. dziękczynnej 18 czerwca przewodniczył ksiądz jubilat, a wśród zaproszonych gości był ks. kan. Waldemar Deuter, proboszcz parafii św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Grudziądzu oraz ks. prał. Piotr Krupiński Prepozyt Kapituły Kartuskiej, który w homilii powiedział: – Drogi jubilate, pokładałeś nadzieję w Bogu, na nim wszystko budowałeś. Dzisiaj jesteśmy po to, aby wyrazić ci uznanie i podziwiać dzieła, których wraz z parafianami dokonałeś w miejscach, w których pracowałeś

jako kapłan, pasterz i przyjaciel. To właśnie z jubileuszem wiąże się wspomnienie tych miejsc i konkretnych ludzi”. W Eucharystii udział wzięli parafianie, rodzina jubilata oraz przyjaciele z parafii, w których posługiwał. Wspólnota parafialna ofiarowała księdzu proboszczowi połączany kielich i patenę jako pamiątkę jubileuszu. Gratulacje i życzenia przesłał bp. Wiesław Śmigiel.

Jubilat otrzymał święcenia w toruńskiej katedrze 13 czerwca 1998 r. z rąk bp. Andrzeja Suskiego. Pierwszą parafią, w której pracował była parafia w Iłowie-Osadzie, następnie w Nowym Mieście Lubawskim, probostwo w Gwiżdżinach, a od 2015 r. parafia Opatrzności Bożej w Toruniu. **n**

ANNA GŁOS



Anna Głos

Jubilat w otoczeniu rodziny i przyjaciół

Razem do nieba

LEMBARC Parafia Świętych Apostołów Piotra i Pawła dziękowała za dar kapłaństwa.

Okazją była 23. rocznica święceń proboszcza ks. Waldemara Milewskiego, obchodzona 17 czerwca. Wierni prosili także o zdrowie, Boże błogosławieństwo i opiekę Matki Bożej Lembarskiej, której duszpasterz zawierzył swoją posługę w parafii. Pod koniec Mszy św. złożyli życzenia i obdarowali jubilata upominkami. Największe wzruszenie wzbudziła Służba Liturgiczna i Służba Maryjna, która wspólnie złożyła życzenia. Proboszcz podziękował za pamięć i życzenia, wskazując na potrzebę jedności: – Ja potrzebuję was, bo tylko z wami mogę dojść do zbawienia, tak

jak wy potrzebujecie kapłana, aby sprawował sakramenty, które umacniają was na tej drodze. Na dalsze świętowanie parafianie zaprosili jubilata na przedstawienie muzyczne do Teatru Muzycznego w Gdyni. **n**

KATARZYNA LAMPERT



Katarzyna Lampert

Najmłodsi parafianie składają życzenia

Ostateczna nadzieja

TORUŃ W katedrze Świętych Janów odbyły się uroczystości odpustowe oraz obrzędy wprowadzenia w urząd nowych kanoników Kapituły Katedralnej Toruńskiej.

W toruńskiej katedrze zebrali się kapłani oraz goście, by uczestniczyć w obrzędach instalacji nowych kanoników, które odbyły się 24 czerwca przed Mszą św. Kanonik to kapłan, żyjący według reguł kanonicznych przy kościele biskupim. Tym tytułem honorowany jest kapłan, który wyróżnia się szczególnymi zasługami dla Kościoła lokalnego. Zebranych w katedrze powitał ks. prał. Marek Rumiński. Kanonicy złożyli przyrzeczenie, a następnie zostały im przydzielone miejsca w stallach. Towarzyszyli również bp. Wiesławowi Śmigłowi w uroczystej ingresji do katedry. Nowymi kanonikami gremialnymi Kapituły Katedralnej Toruńskiej są ks. kan. Krzysztof Krzemiński i ks. kan. Zdzisław Syldatk, a kanonikami honorowymi: ks. kan. Artur Szymczyk, ks. kan. Andrzej Kowalski oraz ks. kan. Mariusz Stasiak.

Po instalacji nowych kanoników gremialnych oraz honorowych procesją rozpoczęto Mszę św., której przewodniczył bp Śmigiel. Obecni byli również bp po-



Beata Patalas

W imieniu prezydenta miasta złożono kanonikom gratulacje

mocniczy Józef Szamocki, bp senior Andrzej Suski, kapłani z terenu diecezji toruńskiej, kapłani bratnich Kościołów chrześcijańskich, przedstawiciele władz, a także parafianie i goście. Wszyscy zebrali się tak licznie również z powodu uroczystości odpustowej jednego z patronów katedry – św. Jana Chrzciciela.

Homilię wygłosił ks. kan. Artur Szymczyk. – Co uczyniło św. Jana autorytetem, to miłość wobec cierpiących. Lgnęli do niego celnicy, zagubieni żołnierze i wszyscy, którzy czuli się zagubieni na drogach życia. Lgnęli do niego, by doświadczyć miłości i mocy Bożego przebaczenia – mówił ks. Artur. – Budzić w drugim nadzieję to pozwolić mu odkryć sens nawet w tym, co może być

niezrozumiałe. To wyraz troski o drugiego człowieka. Ostateczna nadzieja spełnia się w Bogu i do Niego należy ostatnie słowo, tak jak należało pierwsze. O tym świadczył św. Jan. Jego świadectwo nie traci aktualności, ale staje się nam na nowo potrzebne. Życie ma sens tylko wtedy, gdy jest darowaniem innym w miłości i w prawdzie – zakończył.

O muzyczną oprawę Mszy św. zadbały: Schola Cathedralis Thoruniensis, zespół Scala Sancta z Warszawy oraz orkiestra kameralna złożona z uczniów i absolwentów toruńskiej Szkoły Muzycznej pod dyрекcją Dawida Wesołowskiego. **n**

BEATA PATALAS

Każde spotkanie wygrywa

TORUŃ Festyn parafialny odbył się na Rubinkowie.

Był to 7. festyn organizowany przez wspólnotę parafii Matki Bożej Królowej Polski. Przy udziale wielu wolontariuszy parafialnych, a także przy wsparciu Urzędu Marszałkowskiego Województwa Kujawsko-Pomorskiego, Urzędu Miasta Torunia, Spółdzielni Mieszkaniowej Rubinkowo, Rady Okręgu Rubinkowo oraz wielu anonimowych życzliwych ofiarodawców i tym razem wydarzenie pomyślnie wpisało się w panoramę tej części miasta.

Tegoroczna edycja festynu była pomyślana jako integracja społeczności lokalnej i ukraińskiej z parafią, dlatego 17 czerwca obok występów artystycznych Mario Samsolo, Kamila Czeszela oraz zespołu



Archiwum parafii

Festyn był okazją do integracji parafian

4 Gramy wystąpił ukraiński zespół „Taruta” z Tarnopola, wspierający sierociniec, w którym przebywa obecnie blisko 150 dzieci. Nie zabrakło atrakcji dla dzieci, jak malowanie twarzy, przedłużanie włosów, dmuchańce, oglądanie sprzętu wojskowego, policyjnego, strażackiego, a także przejażdżek motocyklem. Wojskowe centrum rekrutacji prezentowało możliwości wojskowej

kariery. Niebywałym zainteresowaniem cieszyła się loteria fantowa, w której każdy los wygrywał. Zwieńczeniem festynowego spotkania był niezwykle kopernikański koncert w świątyni prezentowany przez toruńską orkiestrę wojskową pod batutą porucznik Joanny Krauze wraz z solistą Dominikiem Sierzputowskim. **n**

BARTŁOMIEJ FILARSKI

U progu kapłańskiej drogi

O życiu, które można przyrównać do drogi, o szlakach, którymi trzeba iść, aby osiągnąć cel, opowiadają neoprezbiterzy.



Zdjęcia: archiwum autora

Wędrowniki śladami pierwszych chrześcijan umocniły nasze powołanie

Ks. KAROL BRZOWOWSKI

Tym, co zaskakuje i sprawia, że ta wielka podróż nie staje się szara i monotonna, są spotkania z ludźmi oraz sytuacje i zdarzenia, które kształtują nasze życie. Jednym z takich wydarzeń dla neoprezbiterów diecezji toruńskiej była pielgrzymka do Rzymu, do grobu św. Piotra. Trwała ona od 12 do 17 czerwca. Był to wspaniały czas pogłębiania wiary w miejscu, gdzie pierwotnie nabierała ona rozpędu.

Przyjaźń i kapłańska wspólnota

Naszym przewodnikiem i towarzyszem podróży był biskup gliwicki Sławomir Oder. Wieczne Miasto przyjęło go z otwartymi ramionami, ponieważ spędził tam 35 lat, posługując dla diecezji rzymskiej. Do naszej pielgrzymki dołączyła dwójka nowo wyświęconych księży z diecezji gliwickiej. Był to czas nawiązywania nowych przyjaźni i umocnienia w kapłańskiej wspólnoty.

Rzym przywitał nas zaskakującą, bo deszczową pogodą, lecz to nie pokrzyżowało naszych planów odwiedzenia wielu ważnych dla naszej wiary świątyń, w tym św. Piotra na Watykanie, św. Pawła za Murami, św. Jana na Lateranie

i Matki Bożej Większej. Niezwykłe wrażenie robiło na nas przebywanie w miejscach, gdzie chrześcijanie od wieków modlili się i gdzie powstawały struktury Kościoła. Pierwszą Mszę św. na rzymskiej ziemi odprawiliśmy w bazylice św. Jana na Lateranie, zwanej Matką wszystkich kościołów. Rzymska ziemia została poświęcona krwią wielu świętych, których groby nawiedzaliśmy. Najważniejsze dla nas było spotkanie i Msza św. przy grobie świętego papieża Jana Pawła II. Jemu zwierzailiśmy naszą przyszłą drogę i kapłańską posługę.

Jakimi księżmi mamy być

Ta pielgrzymka stanowiła dla każdego z nas wielkie przeżycie.



Gotowi do głoszenia Dobrej Nowiny

Dla mnie najważniejsze było wspólne spędzanie tego czasu, żeby w taki pozytywny sposób jeszcze bardziej zacieśnić więzy kursowe i braterstwa międzydiecezjalnego. Przepiękna architektura rzymskich kościołów wprowadza od samego progu w ducha modlitwy, by w każdym miejscu oddawać się Bogu zawierając swoją drogę kapłańską – ks. Maciej Kozłowski.

To wielkie przeżycie dla nas, że razem z bp. Sławomirem Oderem mogliśmy udać się do Wiecznego miasta, gdzie możemy doszukiwać się Kościoła zbudowanego na skale – św. Piotrze – nad którego grobem przyszło nam stanąć i polecać nasze kapłaństwo – Ks. Wojciech Fałkowski.

Wyjazd do Rzymu był dla nas umocnieniem na początku drogi kapłańskiej, ponieważ mogliśmy sprawować Eucharystię przy grobie św. Jana Pawła II. To był czas spotkania także z bł. Carlo Acutisem i św. Franciszkiem z Asyżu – ks. Łukasz Nehring

Nasz wyjazd do Rzymu był wspaniałym doświadczeniem. Razem z braćmi mogliśmy stanąć we wspaniałych i niezwykle ważnych miejscach dla naszej wiary. Właśnie tam zawierzaliśmy naszą posługę kapłańską Matce Najświętszej, aby Ona pomogła nam osiągnąć świętość życia. Wiele spotkań z różnymi ludźmi, a przede wszystkim kapłanami, umacniało nas i rozjaśniało obrazy, jakimi księżmi mamy być – ks. Karol Brzozowski. 

Najwierniejsza

Pod Jej płaszczem możemy schronić się wszyscy – mówił o. Wojciech Zagrodzki, redemptorysta, do zebranych w uroczystość głównej patronki diecezji toruńskiej.

BEATA PATALAS

Słońce, wiatr i pięknie ubrani ludzie. Tak właśnie wyglądał dziedziniec Wyższego Seminarium Duchownego w Toruniu, gdzie zebrał się wierni, by 27 czerwca przeżyć odpust. Rozpoczął się on nowenną przed ikoną Matki Bożej Nieustającej Pomocy, z którą w procesji wierni wędrowali do sanktuarium przy ul. św. Józefa.



Chór Perpetuo Soccorso zadbał o oprawę muzyczną

Nasza Mama

W ten słoneczny, letni dzień wyznawcy Chrystusa nie tylko chcieli spotkać się z Nim w Eucharystii, ale również z Jego Matką, która od wieków otacza płaszczem opieki swój naród. Jedni przyszli tu, by podziękować za wyprośzone łaski, inni chcieli o nie poprosić, a jeszcze inni chcieli po prostu być z Matką, którą dał nam Chrystus w swoim testamencie z krzyża. Byli to nie tylko ludzie starsi, ale też dzieci, których rodzice uczą miłości do Maryi.

Mszy św. przewodniczył i homilię wygłosił bp Wiesław Śmigiel. – Obchodzimy dziś bardzo ważną



Zdjęcia: Beata Patalas

Jak co roku wierni licznie uczestniczyli w procesji

uroczystość dla diecezji. Podczas tej Mszy św. stajemy przy Maryi, a nasze sprawy składamy w Jej matczyne ręce, by orędowną za nami u swojego Syna – mówił Ksiądz Biskup. – Możemy skupić się na cierpieniu, na tym, że pod krzyżem Jezusa zostało tylko kilka osób. Gdzie podziały się te tłumy, które w Niedzielę Palmową chciały ogłosić Jezusa Królem? Gdzie są Apostołowie, którzy kilka godzin wcześniej zapewniali Jezusa, że nigdy nie opuszczą swojego Mistrza? Pod krzyżem zostali najwierniejsi i najodważniejsi, ale byli też tacy, którzy nie przejmowali się bólem Jezusa. Najbardziej boli, że pod krzyżem braknie Apostołów i uczniów – kontynuował Pasterz. – Na scenę pod krzyżem można też spojrzeć z nadzieją. Z tych kilku osób, które trwały przy Jezusie, można brać przykład. Tam wiernie stała Jego Matka. Maryja jest najdoskonalszym przykładem, że można być bardzo blisko Jezusa i nigdy się od Niego nie odwrócić, nawet pod krzyżem. Umiłowany uczeń to reprezentant każdego z nas. On wprowadził Maryję do swojego życia, a przyjąć Maryję za Matkę to znaczy przyjąć Jej styl życia wobec Boga – zakończył bp Śmigiel.

Wdzięczność

Podczas Mszy św. można było również wsłuchać się w śpiew chóru Perpetuo Soccorso, działający przy parafii św. Józefa w Toruniu. W modlitwę zagłębieni byli wszyscy, którzy

Maryja jest najdoskonalszym przykładem, że można być bardzo blisko Jezusa i nigdy się od Niego nie odwrócić, nawet pod krzyżem.

uczestniczyli w Eucharystii, a dzieci bawiły się przed obliczem ich niebieskiej Mamy, od czasu do czasu uczisane przez swoich rodziców. Na zakończenie Mszy św. władze samorządowe skorzystały z okazji, by podziękować o. Zagrodzkiemu, dotychczasowemu kustoszowi toruńskiego sanktuarium maryjnego, za wieloletnią posługę w tej parafii i na jego ręce złożyli upominki. Dla tych, którzy cenią sobie o. Wojciecha i dla niego samego z pewnością był to wzruszający moment, podczas którego padło tak wiele życzliwych słów. Ojciec Zagrodzki również z wdzięcznością podziękował Bogu za ten czas, a bp Wiesławowi na pamiątkę wręczył miniaturę figury św. Józefa, która znajduje się w świątyni. Uroczystość została zakończona aktem zawierzenia Maryi oraz błogosławieństwem. **n**

Wydarte ze wspomnień

Nadmorskie przygody

W latach powojennych Kościół zaczął budować w naszym umęczonym narodzie podstawy egzystencji, nowego życia bez obaw, że znowu nadejdzie dzień, w którym będziemy musieli klękać na kolanach przed kolejnym aparatem ucisku i zniewolenia.

ZENON ZAREMBA

Pochodzę z wielodzietnej rodziny. Moja mama Maria urodziła 15 dzieci. Zaraz po wojnie życie takiej rodziny było szczególnie trudne. Dużo pomagali nam sąsiedzi, przyjaciele i Kościół, szczególnie proboszcz z parafii Najświętszego serca Pana Jezusa, ks. Leon Kuchta. W tym miejscu nie sposób nie wydobyc z mojej pamięci pierwszej kolonii letniej dla dzieci z rodzin wielodzietnych, która była organizowana przez

diecezję. Pamiętam koniec czerwca 1946 r., kiedy mój ojciec Jan zaprowadził mnie do klasztoru Sióstr Elżbietanek, skąd po Mszy św. około 40 dzieci umieszczono w dużym wojskowym samochodzie przykrytym

plandeką. Tak oto wyruszyliśmy nad morze, do Białej Góry. Kierownikiem kolonii był jeden z księży, który miał do pomocy młodszego kapłana i jeszcze jednego seminarzystę, który zajmował się sprawami medycznymi. Bardzo miło spędziliśmy tam czas przez całe trzy tygodnie.

Ranek rozpoczynaliśmy apelem z krótką modlitwą, potem poranna toaleta w morzu. Po powrocie Msza św. w drewnianej kaplicy, a później śniadanie w ponemieckim baraku,



Zdjęcia: Małgorzata Borkowska

poprzedzone modlitwą. Dzień spędzaliśmy nad wodą z przerwami na posiłki. Zbieraliśmy również jagody, poziomki, pierwsze grzyby w okolicznym lesie. Pamiętam, jak cała nasza gromadka chłopców siedziała na morskim piasku, a ksiądz kierownik tłumaczył nam wyjątki z Pisma Świętego. Byliśmy uważnymi słuchaczami. Każdy dzień zaczynał się i kończył modlitwą.

Najbardziej utkwiała mi w pamięci. Msza św., którą nasi księża celebrowali w lesie na zakończenie kolonii. Wróciliśmy zadowoleni i rozmodleni pod klasztor Sióstr Elżbietanek, skąd odebrali nas rodzice. Nigdy tego wydarzenia nie zapomnę. 

Także dzisiaj Kościół ma wiele pomysłów na wakacje dla dzieci